Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dzennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych [illegible] artalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu. 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 05 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy ncstępny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 222 **Kraków, czwartek 14 maja 1908 r.** **Rok XVI.**

†

Juliusz Jejde.

Redakcja „Głosu Narodu" poniosła ciężką, rzec można niepowetowaną stratę. Zmarł Juliusz Jejde, jej najstarszy i najwierniejszy pracownik, który od dnia założenia dziennika aż do ostatnich dni swego życia, pełnił swoją mozolną i odpowiedzialną służbę sprawozdawczą, z niezrównaną gorliwością, sumiennością i znajomością rzeczy. Był to przytem najmilszy kolega redakcyjny, zawsze pogodny, zawsze gotów do przysłużenia się każdemu, nigdy nie ustający w pracy i przyświecający młodszym, doskonałym przykładem poczucia obowiązku. Znali



go w Krakowie wszyscy, znali go i kochali. Jego poczciwa, cokolwiek wiekiem pochylona postać, należała do najpopularniejszych figur naszego miasta, a zgon jego prawie zupełnie niespodziewany odczują niezawodnie i po za naszą redakcją wszyscy, którzy nieboszczyka mieli sposobność poznać.

W pracy zawodowej przewyższało go niezawodnie wielu, wiedzą, stylem, dowcipem — mało kto mu dorównał doświadczeniem, rozwagą i uczciwością.

Najlepszy mąż i ojciec, charakter czysty a prawy, umysł pogodny, dusza prosta, serce czułe, zarówno na niedolę bliźnich, jak na nieszczęścia narodu — takim był Juliusz Jejde, przez całe swoje życie i taka po nim pamięć pozostanie.

* * *

Sp. Juliusz Jejde urodził się w r. 1841 w Konstantynowie pod Kaliszem w Królestwie Polskiem. Natychmiast po ukończeniu szkół w 18 roku życia poświęcił się karjerze scenicznej i debiutował na scenie teatru wielkiego w Warszawie gdzie też przez czas dłuższy pracował. — Rok 1863-ty, porwał goswoim zawrotnym wirem i młody aktor znalazł się w szeregach walczących za wolność narodu. Po upadku powstania, powrócił Jejde do teatru i występował przez pewien czas na scenach poznańskiej i łódzkiej. Następnie utworzył własną trupę, z którą objeżdżał większe miasta prowincjonalne Królestwa Polskiegogo. W r. 1880 przeniósł się do Krakowa, dokąd ściągnął go dyrektor St. Koźmian, kompletujący wówczas swoją trupę. Odtąd pozostawał w naszem mieście, pracując jednocześnie na scenie i w „Głosie Narodu."

W roku 1902 obchodził jubileusz 40 letniej pracy scenicznej. Dyrektor Kotarbiński wystawił dla niego stary melodramat „Pamiętniki szatana" w którym Jejde odegrał jednę z główniejszych rol. Publiczność przyjęła gorąco i serdecznie jubilata, a przepełniona widownia, była najlepszym świadectwem sympatyi, jaką się cieszył Jejde w Krakowie.

Obdarzony pięknym głosem, należał śp. Jejde do założycieli i najczynniejszych członków „Lutni" krakowskiej, — i brał także wybitny udział w chórach kościelnych.

W roku 1905 objął dyrecję teatru ludowego w Krakowie, który mu jednak przyniósł znaczne materjalne straty.

W „Głosie Narodu" prowadził dział informacyjny od założenia dziennika.

Przed sześciu dniami, przy ostatnim chłodzie zaziębił się silnie i wywiązało się stąd zapalenie płuc połączone z zapaleniem osierdzia, które spowodowało jego zgon.

Na kilka godzin przed śmiercią, zupełnie przytomny, przyjął z rąk ks. dra Caputy Sakramenta Św. i przeszedł na łono kościoła katolickiego, urodził się bowiem w wyznaniu protestanckiem.

Osierocił wdowę i czworo dzieci: Dwóch synów i dwie córki, z których jedną zamężna.

Cześć pamięci zacnego człowieka i gorącego patrjoty.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dn. 15 maja b. r. o godz. 4 popołudniu z domu przy ul. Szewskiej l. 5 na Cmentarz rakowickt.

R. I. P.

Pruskie rządy w Cieszynie.

Z Cieszyna piszą nam:

Dotychczas prasa polska zbyt mało się zajmuje zajściami, jakich widownią była w ostatnich dniach stolica Księstwa Cieszyńskiego. Przyzwyczajeni jesteśmy oddawna do prowokacji niemieckich, ale to co się działo obecnie, przechodzi zwykłą miarę hakatystycznego roz wydrzenia! Najazd królewiąt i książąt Rzeszy niemieckiej pod wodzą Wilhelma II na stolicę Austrji nie pozostał bez wpływu. Rozkiełznał utajone pragnienia tutejszych hakatystów, którym zdawało się, że już znalezli się w pań stwie rozbojów, pod opiekuńczemi skrzydłami Bülowa i pruskich siepaczy. Ale co gorsza, i tu tejsi przedstawiciele władzy zapomnieli, że urzędują dotychczas w Austrji. Policja nie tylko przypatrywała się obojętnie orgji hakatystycznej, ale przyjmowała w niej czynny udział, prowokując Polaków, i dopuszczając się nad nimi niesłychanych gwałtów.

Zajścia te rozpoczęły się w dn. 3 Maja,— a zostały zainscenizowane przez policję. Gdy w kościele parafialnym odbywało się nabożeństwo, zjawili się funkcjonarjusze policyjni i za żądali od członków Komitetu obchodowego, aby publiczność zgromadzona w kościele wycho dziła nie grupami, lecz pojedyńczo. (!) Z trudem im wreszcie wytłomaczono bezsensowność i bezprawność takiego żądania. Gdy policja rozpoczęła w ten sposób swoje „urzędowanie" przed kościołem, na ulicy wyrostki niemieckie urządzali formalne napady na młodzież polską. Studentów polskich obrzucano obelgami, a nawet zrywano im kokardki! Działo się to wszystko na oczach policji, która w najbrutal niejszy sposób aresztowała uczniów polskich, którzy usiłowali bronić się przed napaściami hakatystów.

Na tem jednak się nie skończyło. Grupa młodzieży niemieckiej uformowała się w pochód i wśród wycia i zgiełku wdarła się w podwórze Domu Narodowego, podnosząc tam okrzypi: „gore, gore!" Było to zaś podczas wieczorku. W sali znajdowało się paręset ludzi, kobiet, mężczyzn i dzieci. Gdyby okrzyk i ów fałszywy alarm dostał się do sali, stałaby się katastrofa.

Do nowych oburzających zajść doszło znów we czwartek dn. 7 bm. Ponieważ młodzież niemiecka urządzała od kilku dni napady na pojedyńczych uczniów polskich, chodzili uczniowie polscy razem w mniejszych lub większych grupach. Na grupki te urządziła we czwartek licznie zebrana młodzież niemiecka napad gromadny. Wieść o starciu młodzieży zwabiła na rynek tłumy publiczności, która była też świadkiem oburzających wybryków policji miejskiej. Policja, zamiast ująć się za napadniętą i atakowaną młodzieżą polską, wpadła na nią i poczęła ją gwałtownie rozpędzać, chwytając pojedyńczych uczniów i ciągnąc ich wśród naigrywań uczniów niemieckich na odwach policji. Młodzież niemiecka, w poczuciu swej siły wobec policji, z pieśnią Wacht am Rhein raz po razu rzucała się na publiczność polską. Kilka starszych osób wmieszało się między młodzież, nakłaniając ją do rozejścia się. Policjanci jednak odtrącali uspakajających i rozmyślnie powiększali zamieszanie.

Po godz. 8-ej przyszedł do policji rozkaz od burmistrza dra Bukowskiego, by rozpędzić tłumy i dokonywać aresztowań (naturalnie Polaków). Policjanci nie dali sobie tego dwa razy powtarzać. Pewien policjant, słysząc grupę rozmawiającą po polsku, przyskoczył do niej, krzycząc: „Polnisch sprechen sie in Krakau!", gdy zaś w odpowiedzi na to pewien uczeń polski oświadczył, iż Cieszyn to nie Prusy, policjant natychmiast aresztował go, powiadając na odwachu, iż uczeń porwał się na niego czynnie. Uczniowie niemieccy, jeśli tylko mieli złość na którego Polaka, wskazywali go policjantowi i ten aresztował go. Policjanci zabierając uczniów na odwach, nie puszczali tam nikogo, nawet profesorów gimnazjalnych. Aresztowanych wleczono formalnie za kołnierz, choć ci nie stawiali żadnego oporu.

Ponieważ starostwo nie okazało żadnej chęci, aby wziąć w obronę spokojną ludność polską, zwrócono się telegraficznie do prezesa ministrów bar. Becka i do prezesa Koła Polskiego dra Głąbińskiego z przedstawieniem rzeczy i żądaniem, aby ludność polską w Cieszynie wzięto ze strony władz pod opiekę prawną. To odniosło pewien skutek. Prowokacje niemieckie ustały, bo z polecenia wyższej władzy na ulicach ustawiono żandarmerję i w ten sposób położono tamę „urzędowaniu" policji, która odgrywała rolę głównego podżegacza hakatystów. Na razie więc mamy spokój. Czy jednak na długo? Czy za pierwszą lepszą okazją nie wybuchnie nowa orgja hakatys tyczna — przy udziale organów „bezpieczeństwa"? Społeczeństwo polskie nie może pozostać obojętne na wypadki, jakich widownią był Cieszyn. Musi otrzymać gwarancję, że coś podobnego nie powtórzy się w przyszłości, a to może dać tylko przeprowadzenie surowego śledztwa i ukaranie winnych. Sprawa nie dotyczy jedynie Cieszyna, a ma doniosłe znaczenie i dla całego państwa. Tu chodzi o to, aby w Austrji nie były możliwe rządy pruskich hakatystów, dla których większe mają znaczenie podszepty z Berlina, niż obowiązujące ustawy!

Można darować wybryki zdziczałym niedo rostkom niemieckim, ale nie mogą być tolerowani w państwie konstytucyjnem przedstawiciele władzy, którzy w urzędowaniu dopuszczają się jawnych gwałtów — ku uciesze Prusactwa! Sądzimy też, że Koło polskie w Wiedniu nie omieszka użyć wszelkich wpływów, aby dotkliwie przekonać tutejszych hakatystów, iż Cieszyn nie należy jeszcze do Prus.

Warunki kolonizacji rządowej w Brazylji.

Kolonizacja rządowa w Brazylii nosi tym razem niezaprzeczenie cechy głęboko obmyślanej i opartej na długoletnim doświadczeniu akcji, która ze względu na uczciwe tendencje i sposób ich wykonywania zasługuje ze wszech miar na uznanie i uwagę.

Mając ogromne obszary mało, albo wcale niezamieszkałe, a z drugiej strony potrzebując do istniejących już plantacji kawy robotników, rząd już nieraz sprowadzał duże ilości robotników, płacąc im jazdę przez morze, zawsze jednak wychodził na tem źle, bo oddając werbowanie robotników w przedsiębiorstwo różnym towarzystwom żeglugi lub przedsiębiorcom we Włoszech lub Hiszpanii, otrzymywał przez nich zwykle lichych robotników południowców, nie przyzwyczajonych do wytrwałej pracy. Ci, gdy tylko zarobili jakąkolwiek sumę pieniędzy, zaraz przestawali robić i niejednokrotnie jeszcze trzeba ich było wywozić z kraju, bo robili hałasy i rządy ich upominały się o nich. Za to, jeżeli się jaki robotnik słowianin między południowców zabłąkał, to ten, nie znając języka i pozbawiony opieki, a zagnany gdzie w głąb kraju, popadał łatwo w zależność i stawał się nieledwie niewolnikiem plantatora.

Z rozwojem cywilizacji i postępem czasu tego rodzaju postępowanie stało się niemożliwe i protegowanie wyzysku obcokrajowców nie leży w intencji rządu ani czynników miarodajnych. W wolnej rzeczypospolitej, w której przymus do pracy nie istnieje nawet w tym wypadku, jeżeli komuś dadzą naprzód wolny przejazd, rząd postanowił sprowadzać kolonistów, osiedlać ich na roli, otaczać pomocą i opieką jedynie tylko z tym warunkiem,

---

Ks. Prof. Dr. Stanisław Spis
Kanonik Kapituły krakowskiej.

Znaczenie i kult Świętego Stanisława w dziejach Polski.

(Odczyt wygłoszony na uroczystym wieczorze. w Czytelni katolickiej polskiej w Krakowie dn 9 maja 1908.)

Cześć oddawana św. Stanisławowi od całej Polski, jak jasny promień prześwieca wszystkie wieki ojczystej historji: a to bez przerwy, aż do najnowszych naszych czasów, Znać, że nasz naród zawsze to czuł, zawsze to wiedział, że św. Stanisław, to pierwszy z Patronów całej Polski, to jej najwyższy opiekun, to ojciec naszego narodu. Znać, że i niebo samo tę prawdę dla nas tak wielką i ważną wciąż nam wskazuje i przypomina.

Otóż na życzenie tutejszej. społeczeństwu naszemu dobrze służącej polskiej i katolickiej instytucji, o tej wielkiej prawdzie historji naszej i życia naszego kilka teraz uwag wypowiem.

W pierwszem zaraniu dziejów naszych, jak słup ognisty, na polu jeszcze nie dość jasnem. nic dość pewnem, zabłysła światłem wielkiem postać św. Stanisława, i odtąd, co krok w życiu całego narodu spotykamy się z tą jasną postacią. W chwilach wielkiego znaczenia, tak w chwilach smutku, jak radości i nadziei, zawsze ku tej postaci zwracają się oczy i serca; całego narodu. Wprawdzie, w pierwszej chwili bardzo ciężko padła krew świętego biskupa na króla, sprawiśmiercę ci jego, ciężko padła i na rodzinę tego króla. Lecz nie padła ta krew święta na nich, jako żądająca ich zguby, ich zgnębienia i zniszczenia, ale jako żądająca ich pokuty, ich naprawy, ich wszelkiego dobra i zbawienia, I wnet też ujrzymy błogie skutki tej krwi męczeńskiej na dziedzicach tronu Bolesława Śmiałego.

Wiedział dobrze św. Stanisław, na co się naraża, stając ze słowami surowego upomnienia i nagany wobec króla, przed którym drżał niewolniczo naród cały, a któremu nikt nie śmiał wskazać ani granic jego władzy; ani śmiał go strofować za niepohamowaną rozpustę i swawolę. Padł śmiercią męczeńską ś-ty biskup, wielki miłośnik swego narodu, lecz padając zostawił narodowi przykład dotąd niewidzianej odwagi szlachetnej i świętej gorliwości. On pierwszy do historji polskiej wprowadził sumienie, i w narodzie na pół jeszcze barbarzyńskim wzbudził poczucie zacności i godności człowieka. On rzucił więc w historję naszą ziarno i myśl cywilizacji prawdziwie chrześcijańskiej.

I bardzo żyzne wydała plony krew św. Stanisława. W krótkim czasie, wiek bowiem jeszcze nie minął, a już widzimy, jak na stolicy św. Stanisława zasiadają jeden po drugim mężowie wielcy, dzieci ducha św. Stanisława, godni jego synowie: Gedeony, Pełki, Kadłubki, Odrowąże, Prandoty. Oni to właśnie cnotami swemi, miłością narodu, poświęceniem się dla dobra jego i nauką swą przyczyniają dalej dzieło św. Stanisława. Jako wielkie światła, przyświecają narodowi całemu i są ratunkiem Kościoła i skołatanej ojczyzny. Co św. Stanisław krwią swoją zaszczepił, to oni trudem życia całego, a po nich im podobni wielcy i święci mężowie w wiekach późniejszych hodują i utrwalają. Piastowie wnet odpokutowali grzech wielki Bolesława Śmiałego, zmyli plamę krwi św. na ich pamięci ciążącą. Z książętami kościoła zgodnie wnet oni cześć oddają św. Stanisławowi, i starają się, by kościół godnie go uczcił, by go policzył w poczet świętych Pańskich; by go całemu światu stawił jako wzór świętego pasterza, a Psce by go dał jako pierwszego patrona całego narodu. Starania Piastów i polskich książąt kościoła odnoszą skutek pomyślny, a Bóg, znać to wyraźnie, błogosławi i nagradza narodowi, za tę cześć, jaką oddaje św. Stanisławowi. Bo oto sam dzień 8 maja 1254, w którym po kanonizacji uroczyście ponieśli biskupi kości św. Stanisława, staje się dniem wielce błogosławionym, staje się wielkiem szczęściem dla Polski całej, dla wszystkich ziem polskich.

Książęta, panowie, wszystkie ziemie Polski, których oddawna żadna moc złączyć nie zdołała, których ani szczęście ani nieszczęście ani nawet ciężki wróg wspólny złączyć nie zdołał, wszystkie te ziemie w jednomyślnej zgodzie, w miłości braterskiej stają u trumny wspólnego ojca św. Stanisława. Wspólnie go głoszą swym patronem i przyczyńcą u Boga, a dzień ten prawdziwiej i silniej łączy ziemie polskie, niżeli je kiedyś połączyła, lub raczej, żelazną obręczą na zewnątrz i na chwilę sprzęgła potężna dłoń króla Chrobrego. Wszystkie ziemie Polski, wszystkie większe polskie kościoły obdarzone są w owym dniu znacznemi relikwiami świętego patrona Polski, i odtąd, jak jedno było ciało świętego Stanisława, tak też będzie ono teraz symbolem i zadatkiem jedności wszystkich ziem i książąt polskich! Te ziemie jedno ciało stanowić będą, którego głową św. Stanisław. Wspólnego patrona, wspólnego ojca odtąd w niebie mieć będą wszystkie ziemie Polskie, wspólny zadatek i symbol łączności na świecie, i dla nich wszystkich wspólna lepsza dola wnet zaświeci.

(Dalszy ciąg nastąpi).

że będą zajmowali się uprawą własnej roli i że tę rolę nabędą za własne pieniądze. Rząd wybrał w różnych miejscowościach najodpowiedniejsze grunta, połączył je drogami bitemi ze stacjami kolejowemi, z większemi miastami, lub ze spławnemi rzekami, podzielił na działki po 25 hektarów (około 40 morgów każdy), połączył je wewnętrznemi drogami w kolonii i sprzedaje je po cenie 16 do 160 kor. za hektar, odpowiednio do położenia kolonii, sposobności zbywania wszelkich produktów i lasu po wyższych lub niższych cenach. W każdej kolonii jest dyrektor, jest pewna liczba rządowych domów, jest pole doświadczalne, jest szkoła. Po przyjeździe do Brazylji każdy kolonista ma prawo objechać na koszt rządu pewną ilość kolonii dla wybrania sobie miejsca osiedlenia; przez ten czas rodzina jego utrzymywaną będzie na koszt rządu w hotelach emigracyjnych. Kolonista może wybrać sobie ziemię z lasem lub bez, z gotowym domem mieszkalnym lub bez takowego, może prosić rząd ażeby mu wybudował dom na jego gruncie, lub dostarczył mu tylko materjałów budowlanych. Należność za grunt i za budynki lub materjały budowlane, za dostarczenie żywego inwentarza kolonista spłaca w pięciu lub 10 ratach, zależnie od wysokości należącej się sumy. Najmniejsza rata pierwsza jest 160 kor. Po zadatkowaniu ziemi rząd zwraca koszt przejazdu przez morze tym, którzy go sami zapłacili, i odstawia na swój koszt na miejsce rodzinę kolonisty. Ci, którzy nie nabyli ziemi z domem, otrzymują mieszkanie (dwa pokoje z kuchnią) darmo przez cały rok w budynku rządowym w pośrodku kolonii, mają więc czas pobudować sami, lub kazać pobudować sobie dom na swoim gruncie. Budowy tymczasowe dla tych, którzy nie chcą daleko chodzić na mieszkanie są bardzo łatwe ze względu na łagodny klimat. Bydło nie potrzebuje przez cały rok dachu nad głową, wystarczy żywopłot, lub ogrodzenie. Najodpowiedniejszym czasem do osiedlenia się jest miesiąc wrzesień t. j. początek wiosny w Brazylji, dla tego dobrze jest wyjeżdżać z domu w czerwcu lub lipcu, im wcześniej tem lepiej. W zimowych miesiącach od maja do września każdy może znaleść bardzo korzystne zajęcie w koloniach kawowych przy zbiorze kawy. Dzieci i osoby mające delikatne ręce i posiadające odpowiednią zwinność najwięcej mogą zarobić przy tej pracy, polegającej na zbieraniu strączków kawy z drzew kawowych. Oprócz tego zajęcia jest jeszcze wiele innych robót przy suszeniu, przewożeniu i ładowaniu kawy, odpowiednich dla spracowanych rąk. Zbiór kawy, który trwa kilka miesięcy, wymaga ogromnej ilości robotników; niejednokrotnie zdarza się, że dla braku tychże część kawy nie zostaje zebraną. Rząd chętnie daje bilety wolnej jazdy do miejsc, gdzie jest praca, tym kolonistom, którzy są pracowici i nie zaniedbują swej pracy we własnej kolonii. Tym, którzy nie mają w pierwszym czasie dostatecznych środków do utrzymania, rząd, a więc dyrektor kolonii obowiązany jest dawać zajęcie przez trzy dni w tygodniu płatne przez rząd pod warunkiem, że kolonista drugie trzy dni poświęci swemu gospodarstwu. Dyrektor kolonii jest obowiązany nauczać kolonistę jak uprawiać grunt, jak hodować nieznane mu rośliny, trzeba tylko, żeby kolonista nie powiedział sobie, że rząd ma na niego pracować. Tylko ludziom pracowitym pomaga rząd. Jest rzeczą zrozumiałą, że wydając po dwa tysiące franków i więcej na sprowadzenie jednej rodziny kolonisty, rząd będzie o nią dbał jak o oko w głowie, byleby sam kolonista sam dbał o siebie i dany mu grunt.

Bilety wolnej jazdy mogą dostać tylko rodziny złożone z nie mniej jak 3 osób: rodziców i jednego dziecka w wieku wyżej lat 14. Im liczniejsza rodzina, tem lepiej, bo będzie komu pracować na roli. Z rodziną mogą jechać darmo i blizcy krewni: bracia, siostry, rodzice i inni, mający zamiar osiąść razem na kolonii. Potrzeba jest mieć poświadczenie, że głowa domu jest rolnikiem i że jadący z nim są jego krewni. Co do osób noszących jedno nazwisko wystarcza jako dowód pokrewieństwa jakikolwiek dowód legitymacyjny: książeczka legitymacyjna, paszport krajowy i tp. Ponieważ cały proceder -wydawania biletów wolnej jazdy wzięły, jak wogóle wszystko co się do naszych ludzi odnosi, zagraniczne przedsiębiorstwa przewozowe, przeto każdy jadący musi im opłacać haracz. Mimo więc bezpłatnej, bo zapłaconej przez rząd brazylijski jazdy, każdy jadący musi, oprócz kosztów jazdy z miejsca do portu, zapłacić jeszcze pewną prowizję na koszty! Tego zmienić nie możemy. Dość że z Krakowa jadąc przez jakibądź port można najtaniej zajechać za mniej więcej 45 kor. od osoby dorosłej, a za połowę tego od dzieci w wieku od 4 do 10 lat. Byłoby pożądanem, aby wychodźcy nie powiększali sobie tych kosztów przez udawanie się do różnych podejrzanej wartości pośredników. Kto chce jechać, niech uda się do nas listownie, niech przyszle wykaz rodziny swej, markę pocztową na odpowiedź, a my [illegible] gdzie ma przesłać pieniądze na kartę okrętową, by ją otrzymać jak najtaniej. Nadto gdy pojedzie pod naszą opieką, z pewnością żadnego zawodu, ani rozczarowania nie dozna, bo my go i w Brazylii odeszlemy do swoich, którzy się nim będą opiekować. W koloniach rządowych są już wszędzie Polacy, którzy udzielają chętnie wszelkich rad i wskazówek nowo przybywającym. Nadmienić należy, że Brazylia jest krajem absolutnej swobody osobistej, więc choć kto otrzyma bilety wolnej jazdy, to go nikt nie będzie zmuszał ani do pracy, ani do osiadania na roli. Każdy komu się tam nie podoba, może choćby zaraz wracać napowrót, naturalnie za własne pieniądze, lub jechać gdzie chce dalej. Byłoby to jednak nieuczciwem z jego strony i nie posądzamy naszych rodaków o takie postępowanie.

Dodawszy do tego, że rząd nie stawia żadnych przeszkód, przeciwnie pomaga do grupowania się wychodźców jednej narodowości w jednej i tejże samej kolonii, że z chwilą gdy w kolonii z bierze się 100 rodzin polskich takowe mogą domagać się dyrektora Polaka i nauczyciela, który by ich dzieci umiał uczyć w polskim i portugalskim języku, to bez przesady można powiedzieć, że żaden kraj nie robi tyle dobrego dla swych synów, ile Brazylia robi dla przybyszów, jeżeli nie z miłości dla nich, to w własnym dobrze zrozumianym interesie.

Dotychczas dwie kolonie słowackie skorzystały z swego prawa i mają dyrektorów rodaków, płatnych przez rząd brazylijski. Dyrektor kolonii pobiera około 5000 milrejsów rocznej pensji.

Trudniej jest znaleźć nauczycieli znających portugalski i polski język, ale i w tym względzie da się z czasem coś zrobić.

Powracając do kwestji przejazdu darmo, radzimy wszystkim tym, którzy mają pieniadze na opłatę całych kosztów podróży, aby jechali na własny koszt, bo rząd po przyjeździe ich na miejsce i wyborze kolonii, zwróci im natychmiast koszta podróży, a unikną przez to opłaty niepotrzebnych kosztów ajentom wydającym im bezpłatne bilety.

Równocześnie zaznaczamy, że w tej chwili jeszcze sposobność dla pojedyńczych osób jechania do Brazylii do robót ziemnych przy budowie kolei w Paranie. Zarobek wynosi tam 3 milrejsy (około 4.60 kor.) dziennie za 10 godzinną pracę. Na jazdę potrzeba jest mieć z Krakowa około 45 kor. Koszta podróży przez morze nie będą potrącane robotnikom. Kto po rozejrzeniu się w miejscowych stosunkach zechce pójść na własną kolonię będzie mógł sprowadzić swą rodzinę na koszt rządu. Termin odjazdu jest nieodwołanie 6 czerwca z Triestu. Którzy by chcieli skorzystać z tej sposobności, niechaj zgłoszą się pisemnie do towarzystwa Żeglugi Austro - Amerykańskiego, adresując list wprost do Triestu, z podaniem dotychczasowego zajęcia, wieku, z załączeniem 20 koron zadatku na koszta i z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie Towarzystwa „Opatrzność". Najlepiej zrobi każdy jadący, jeżeli niezależnie od tego zawiadomi o swym zamiarze wyjazdu nasze Towarzystwo, bo wtedy będzie korzystał z naszej opieki. Je

---

8) *Maurycy Leblanc.*

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina.

Przekład z francuskiego.

Nazajutrz, w dzień oznaczony, baron spustoszył swoją zbrojownię, wybierając do nabijania co najlepsze okazy, a potem przechadzał się po całym zamku. Nic go nie uderzyło nadzwyczajnego.

Wieczorem o wpół do dziesiątej odprawił domowników. Mieszkali oni w jednem ze skrzydeł, położonem na samym tyle tuż koło drogi. Zostawszy sam, otworzył wszystkie cztery bramy i po chwili usłyszał zbliżające się kroki.

Ganimard przedstawił swoich dwóch pomocników, wielkich, silnych chłopaków z byczymi karkami i silnemi rękoma. Zdawszy sobie sprawę z rozkładu domu, troskliwie pozamykał i zabarykadował wszystkie wejścia, przez które można było wtargnąć do zagrożonych komnat. Potem obejrzał ściany, pozwijał dywany i makaty i w końcu posadził obu ajentów w środkowej galerji.

— Tylko uwaga! Żeby mi żaden nie zasnął. Przy najmniejszym szmerze otwórzcie okna na podwórze i zawołajcie mnie. Dajcie też bacznie na wodę. Sciana na dziesięć metrów coprawda, ale takich dyabłów i to nie przestraszy.

Zamknął ich, schował klucze do kieszeni i zwrócił się do barona:

— A teraz chodźmy na nasz posterunek. Na ten posterunek wybrał sobie małą izdebkę, umieszczoną w grubym murze pomiędzy dwiema bramami; było to niegdyś mieszkanie stróża. Jedno okrągłe okienko wychodziło na most, drugie na podwórze. W kącie można było dostrzedz coś jakby cembrowinę studni.

— Pan mi mówił, że ta studnia była jedynem przejściem do podziemi, i że oddawna jest zamknięta?

— Tak.

— Więc jeżeli niema innego przejścia, nieznanego dla wszystkich z wyjątkiem Arsena Lupin, możemy być spokojni.

Zestawił trzy krzesła, wyciągnął się na nich, wygodnie zapalił fajkę i uśmiechnął się.

— Ma pan szczęście, panie baronie, że właśnie koniecznie zachciało mi się dobudować pięterko do domku, w którym chcę spędzić resztę życia. Inaczej nigdybym się nie wmieszał do tak głupiej sprawy. Opowiem tę historyjkę mojemu przyjacielowi Arsenowi Lupin i będzie się za boki trzymać ze śmiechu.

Ale baron nie śmiał się. Nadstawił uszy i wsłuchiwał się w nocną ciszę z rosnącym niepokojem. Od czasu do czasu pochylał się nad otworem studni i zapuszczał bojaźliwy wzrok w czarną czeluść.

Wybiła jedenasta, dwunasta, pierwsza...

Nagle baron chwycił za ramię Ganimarda, który zerwał się nagle zbudzony.

— Słyszy pan?

— Co takiego?

— Słyszy pan? Co to było?

— To ja chrapałem.

— Ależ nie, niechże pan słucha...

— Aa, poznaję: to automobil.

— No, więc?

— No, więc wątpię, żeby Lupin na automobilu przewoził pana skarby. Na pańskiem miejscu, panie baronie, spałbym spokojnie; ja przynajmniej mam zamiar... dobranoc...

Od tej chwili wszystko było spokojnie i cicho; baron ani razu nie przerywał snu Ganimarda, który też chrapał w najlepsze.

O świcie wyszli z izdebki. Powietrze było łagodne, przejrzyste, wielki spokój unosił się nad zamkiem, wielki poranny spokój szedł od wody. Cahoru, promieniejący radością, wszedł na schody, za nim szedł wiecznie spokojny Ganimard. Żadnego szmeru, nic podejrzanego.

— A co? nie mówiłem panu, panie baronie? Właściwie nie powinienem nawet przyjmować... wstyd mi poprostu...

Wyjął klucz i otworzył drzwi galerji. Obaj agenci spali skurczemi na krzesłach.

— A, do stu piorunów, psia... wybuchnął inspektor.

W tej samej chwili baron zaczął krzyczeć:

— Moje obrazy, moj kredens, wszystko zabrali, wszystko!

Głos uwiązł mu w gardle, wyciągał tylko rękę, wskazując na puste miejsca, na ogołocone ściany, w których tkwiły smutnie haki i zwieszały się bezużyteczne sznury. Znikł Watteau, znikły Rubensy, zabrane dywany, gobeliny, zrabowane klejnoty z gablotek.

— A moje kandelabry, a świecznik Regenta, a Madonna z dwunastego wieku. Biegał z kąta w kąt zrozpaczony, nieprzytomny. Przypominał sobie ceny zrabowanych przedmiotów, wyliczał straty, wymieniał cyfry; wszystko mu się mieszało, a przytem mówił niewyraźnie, nie kończąc zdań. Rzucał się, miotał szalony bólem i wściekłością. Wyglądał jak człowiek do szczętu zrujnowany, któremu nic nie pozostaje, tylko strzelić sobie w łeb.

chać mogą tylko ludzie zdrowi, przyzwyczajeni do ciężkiej pracy w ziemi.

Pomijamy kwestję, czy wychodźtwo do Brazylii jest pożądane lub nie i czy klimat tamtejszy jest odpowiedni dla naszych kolonistów, bo kwestja ta wszechstronnie rozbieraną była. Również nie chcemy, aby zgodne z prawdą przedstawienie położenia rzeczy zachęciło do wyjazdu takich, którzy zkądinąd nie potrzebują opuszczać rodzinnego kraju, więc przypominamy znane i prawdziwe zdanie: że w domu i między swymi jest zawsze najlepiej.

Szanując osobistą wolność pozostawiamy każdemu do jego uznania kwestję potrzeby wyjazdu, a podajemy niniejsze wiadomości dla tych, ktorzy już są zdecydowani na wyjazd z tym życzeniem, aby wskazówki nasze uchroniły ich od strat i zawodów.

Wkrótce wyjdzie staraniem i nakładem naszego Towarzystwa broszurka zawierająca szczegółowe wskazówki dla wychodźców. Broszurka ta będzie kosztować może 50 hal., ale niejednemu, który ją nabędzie, oszczędzi strat i zawodów. Zamówienia na takową dziś już przyjmujemy.

Towarzystwo opieki nad wychodźcami „OPATRZNOŚĆ“ w Krakowie.

Za powyższe wywody pozostawiamy oczywiście zupełną odpowiedzialność podpisanemu towarzystwu; tem bardziej, że posiadamy dość sprzeczne wiadomości co do kolonizacji w Brazylji.

Zresztą do tej sprawy powrócimy jeszcze.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM. KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 14 maja 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny**. Dziś we czwar- [illegible]

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 56; zachód przypada o godz. 7 min. 16; długość dnia godz. 15 min. 20.

Jedno mogło go trochę pocieszyć, to widok Ganimarda. Inspektor w przeciwieństwie do barona stał nieruchomy. Skamieniał poprostu i tylko błędnym wzrokiem badał pokój. Okna? zamknięte. Zamki u drzwi? Nietknięte. Niema ani dziury w podłodze, ani wyłomu w suficie. Wszystko w najlepszym porządku. Musiano to wykonać podług jakiegoś niesłychanie logicznego i niezwykłego planu.

— Arsen Lupin... Arsen Lupin — wyszeptał zdumiony.

W tem rzucił się na agentów, zdjęty nagłym gniewem, zaczął nimi trząść, szturchać ich i przeklinać. Ale oni nie obudzili się.

— Cóż u dyabła, czy czasem nie...

Pochylił się nad nimi i zbadał ich uważnie. Żyli i spali, ale nie naturalnym snem.

— Uśpiono ich, zadecydował.

— Ale kto?

— Jakto kto? On, albo jego banda kierowana przez niego. To mi wygląda na jego robotę. Poznać lwa po pazurach.

— W takim razie jestem zgubiony; niema co robić!

— Nie ma co robić.

— Ależ to okropne, to potworne!

— Niech pan poda skargę.

— Po co?

— W każdym razie niech pan sprobuje, policja ma sposoby.

— Policja! Przecież pan sam widzi po sobie... zamiast szukać, badać, starać się coś odkryć, pan nie ruszał się z miejsca!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kalendarzyk czwartkowy.

Dziś, dnia 14 maja:

Teatr Miejski: „Beatriks Cenci“.

Teatr ludowy: „Państwo młodzi“.

Rada miasta: Posiedzenie o godz. 5 po południu.

Odczyt p. Konstantego M. Górskiego o godz. 6 wieczorem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim codziennie o g. 8 wieczór.

Teatr Kineton: Trzy przedstawienia kinematograficzne z nowym programem.

Chromofotoskop: przy ulicy Floryańskiej: Manewry cesarskie w Czechach.

— NOWY NAMIESTNIK w KRAKOWIE. JE. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński, przyjeżdża do Krakowa i przyjmować będzie reprezentantów władz i instytucji w piątek dn. 15 b. m. między godz. 4—6 po poł., w biurze delegacji namiestnictwa. Audjencji prywatnych udzielać będzie p. Namiestnik na drugi dzień t. j. w sobotę od godz. 10 rano, o ile ze względu na posiedzenie Akademji Umiej. czasu na to starczy.

— POSIEDZENIE RADY MIASTA, naznaczone na ubiegły czwartek, a odłożone wskutek przybycia delegatów Wydziału krajowego w sprawie przyłączenia gmin podmiejskich do Krakowa, odbędzie się dziś, we czwartek o godz. 5 po południu z tym samym porządkiem dziennym.

— FESTYN LUDOWY. W drugi dzień Zielonych Świąt po południu odbędzie się w parku d-ra Jordana wielki festyn ludowy, urządzony staraniem „Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników“ w Krakowie i Komitetu zbiorowego z grona osób z inteligencji. Z okazji bowiem Zjazdu delegatów Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników w obydwa dni Zielonych Świąt przygotowuje się wiele wycieczek robotniczych z prowincji i Slaska austr. do Krakowa [illegible] festynu ludowego uprzyjemnić gościom robotnikom polskim wycieczkę i pobyt w Krakowie.

Program festynu jest bardzo obfity w niespodzianki i urozmaicony. Komitet dokłada bowiem wszelkich starań, żeby tak całość jak i poszczególne punkty programu, który zostanie niebawem ogłoszony, wypadły jak najlepiej. Bliższe szczegóły doniosą w krótce dzienniki i afisze.

— KOŁO ZAWODOWE MASARZY polskiego Związku Zawod. Chrześcijańskich robotników w Krakowie urządza majówkę z urozmaiconym programem, która odbędzie się w niedzielę 17 maja w Skawinie w lasku Falbówki. Podczas majówki przygrywać będzie orkiestra. Tańce prowadzić będzie p. Oskar Doening. Początek o godz. 2 po południu. Bilety po 60 hal. wcześniej nabywać można w lokalu Związku ul. św. Tomasza 37 każdego dnia o godz. 10—1 w poł. i od 5—9 wieczorem.

— WYBORY DO RADY PAŃSTWA. Narodowi demokraci zamierzają postawić w miasteczkach Leżajsk—Rudnik itd. kandydaturę dra Jana Sochy ze Lwowa na posła do parlamentu. Komitet narodowo-demokratyczny, z Rudnika nad Sanem, w skład którego weszli w znacznej części żydzi, zaprosił już dra Sochę do postawienia tam kandydatury.

Konserwatyści krakowscy stawiają w pomienionych miasteczkach podobno prof. Antoniego Górskiego, a ludowcy dra Michała Greka lub hr. Lasockiego.

Sjoniści zamierzają podobno postawić kandydaturę rabina Szmelkesa z Przemyśla.

— DYREKTOR GAZOWNI MIEJSKIEJ p. Mieczysław Dąbrowski wyjechał na pięciotygodniowy urlop. Zastępstwo objął szef biura technicznego inżynier p. Władysław Bukowski.

— ZŁODZIEJE JARMARCZNI. Wczoraj przed południem, na placu Groble, gdzie odbywał się targ, aresztowano młodego, bo zaledwie 15-letniego, lecz już kilkakrotnie karanego za rozliczne kradzieże, terminatora krawieckiego, Franciszka Tschaunera. Nieletni ten operator cudzych kieszeni, wziąwszy do pomocy dwóch innych kolegów po fachu, zapuścił rękę do kieszeni gospodarza ze Stróży pod Myślenicami, Wojciecha Zająca, w której znajdował się pugilares z kwotą przeszło 46 kor. Operacja nie udała się jednakże, gdyż Zając poczuł w kieszeni swej rękę rzezimieszka i pochwycił go. Wówczas towarzysze i spólnicy złodzieja rzucili się na wieśniaka i poczęli go bić, zaś Tschauner uderzył tegoż bokserem w usta, kalecząc dotkliwie. Zając oszołomiony napadem, puścił opryszka, który wraz z towarzyszami począł uciekać. Na nieszczęście swe jednak napotkali żołnierza policyjnego, który głównego sprawcę przytrzymał i odprowadził do aresztów policyjnych pod Telegrafem. Dwaj jego wspólnicy zdołali zbiedz, Tschauner zaś nie chce wyjaśnić ich nazwisk, a nawet zapiera jakoby ich znał i działał wspólnie.

Jak się zdaje, w osobie Tschaunera przytrzymano herszta bandy nieletnich złodziei jarmarkowych. Na chwilę bowiem przed owym wypadkiem, skradziono na Groblach z kieszeni kamizelki kwotę 27 kor. gospodarzowi Janowi Płaszkowcowi, również ze Stróży. O kradzież tę podejrzany jest Tschauner i jego wspólnicy.

— NIELETNI PRZESTĘPCY. Policja aresztowała wczoraj Aleksandra Synalika, 13-letniego notorycznego złodzieja uprawiającego swój sport wyłącznie na Błoniach, gdzie okradał budki z wodą sodową i spacerowiczów. Synalika pochwycono w chwili, gdy mieszkańcowi Prądnika Czerwonego, Karolowi Stępieniowi, spoczywającemu w objęciach Morfeusza, skradł z kieszeni drobną kwotę pieniężną.

Aresztowano również w Rynku głównym 13 letniego Szczepana Kudasiewicza, obrabiającego w czasie targu przekupki, którym kradł jaja, ser i masło.

Obu małoletnich złodziei osadzono w aresztach policyjnych.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO w KRAKOWIE.

Piątek: „Car Samozwaniec“ pięć akt. z kroniki dramatycznej, napisał Adolf Nowaczyński.

Sobota: „Romeo i Julja“ trag w 5-iu aktach W. Szekspira (występ M. Tarasiewicza).

Niedziela: o godz. 3 ej „Zemsta„ kom. w 4 aktach Aleks. hr. Fredry. (ceny zniżone do połowy).

o godz. 7-ej wieczór „Romeo i Julja“ trag. w 5-iu aktach W. Szekspira (występ M. Tarasiewicza).

— BEZPŁATNE ZBIERANIE JAGÓD i GRZYBÓW. Minister dr. Ebenhoch w okólniku wydanym do wszystkich dyrekcyj domen lasów państwowych, zarządził, aby w przyszłości nie pobierano należytości za pozwolenie zbierania jagód wszelkiego rodzaju i grzybów w lasach państwowych. Już w lecie b. r. pozwolenia na to udzielać się będzie bezpłatnie starszym ludziom i dzieciom do lat 12, jeżeli ustnie lub pisemnie przedstawiona prośba popartą będzie świadectwem ubóstwa odnośnej gminy.

— Z KALWARYI ZEBRZYDOWSKIEJ. (Trzeci Maj. — Pożegnanie zasłużonego urzędnika.) Staraniem wspólnego komitetu miejscowych Towarzystw i Korporacji obchodziła Kalwarja uroczyście dzień 3 maja. Rano muzyka klasztorna odegrała pobudkę, a następnie ks. proboszcz z Zebrzydowic odprawił uroczystą mszę św. w niedawno poświęconym kościółku św. Józefa. W czasie mszy św. ks. Swiętek wygłosił kazanie o konstytucji 3 maja; kazanie to, bardzo patryotyczne, zakończone apelem do ludności miejscowej o pielęgnowanie młodego pokolenia, było bardzo pożądanem, gdyż mieszkańcy Kalwarji — przeważnie stolarze — wolą — jak słusznie kaznodzieja zauważył — pielęgnować raczej alkohol, aniżeli ducha młodszej generacji.

W czasie Mszy św. nie brakło inteligencji miejscowej i ludności z okolicznych wsi, tak,

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego założona w 1841 r. Kraków, ul. Sławkowska 26 poleca

MIÓD STOŁOWY LEKKI, . BUTELKA 50 CT.	MIÓD KURACYJNY . . . BUTELKA 80 CT.	MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 1 ZŁR.50 CT
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTELKA 60 CT.	MIÓD ESSENCYA . . . . BUTELKA 1 ZŁR.	MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 2 ZŁR
MIÓD WYTRAWNY . . . BUTELKA 70 CT.	MIÓD KOPOWIEC, BUTELKA 1 ZŁR. 20 CT.	MALINIAKI — WISNIAKI — I DERENIAK

że kościółek, stosunkowo dosyć obszerny, nie pomieścił wszystkich pobożnych, którzy zmuszeni byli na polu słuchać Mszy św.

Zgromadzeni podczas Mszy św. spiewali „Boże Ojcze" i „Boże coś Polskę".

Po południu odbył się w sali szkoły stolarskiej odczyt o konstytucji 3 maja, a wieczorem odegrali amatorzy sztukę ludową „Dla świętej ziemi". Przez cały dzień zbierano składki na dar narodowy 3 maja T. S. L.

Szczególne uznanie należy się p. Linhardtowi nauczycielowi tut. szkoły stolarskiej, który zajął się urządzeniem przedstawienia i podczas takowego osobiście muzyką dyrygował.

W dnia 9 bm. żegnano tu radcę sądu kraj. i naczelnika tut. sądu pow. p. Franciszka Jopka, przeniesionego do Rzeszowa, oraz p. d-ra Izydora Münnicha adjunkta sądowego, przeniesionego do Podgórza.

Z przeniesieniem p. radcy Jopka traci tut. sąd wzorowego przełożonego — gorliwego pracownika i znakomitego prawnika. On bowiem obejmując przed 5 laty kierownictwo, zastał tut. sąd w bardzo zaniedbanym stanie, a dzięki swojej niezmordowanej pracy i usilnym dążeniom przenosząc się do Rzeszowa, zostawia swemu następcy sąd we wzorowym porządku.

Jemu również Kalwarja zawdzięcza wybudowanie kosztem rządu gmachu sądowego, który to budynek już z Nowym Rokiem 1909 zajmie sąd i urząd podatkowy.

Z żalem żegna p. Jopkę tak ludność wiejska jak i podwładni urzędnicy kancelaryjni i wogóle cała służba kancelaryjna, dla których był nie przełożonym, lecz ojcem i przyjacielem.

Tu zauważyć trzeba, że panowie, urządzający pożegnanie aż dwom naraz odchodzącym członkom sądu — nie zdobyli się bodaj na zawiadomienie niższej sądowej służby kancelaryjnej o pożegnaniu, co chyba uczynić bezwarunkowo wypadało tembardziej, że więcej nikogo nie żegnano.

Młodzież kalwaryjską powołał do życia p. Oskar Doening, nauczyciel tańców z Krakowa, urządzając tu kurs tańców, a brak ten niejednokrotnie dawał się odczuwać, tem więcej, że przeważna część młodzieży, należącej do tut. „Sokoła" do ćwiczeń gimnastycznych nie bardzo się garnęła.

— RABIN JAKO KAMIENICZNIK. Lwowski rabin dr. Caro, jest właścicielem kamienicy we Lwowie. Dnia 5 maja, miała się sprowadzić do jego mieszkania w parterze, uboga kobieta J. F. Wóz ze sprzętami już zajechał, gdy okazało się, że dawniejsza lokatorka, uboga praczka, jeszcze się nie wyprowadziła, a to z tej przyczyny, że dr. Caro nie chciał jej puścić, gdyż jak twierdzi, winna mu jest 8 kor. Kobieta zaś twierdzi, że nic mu nie winna, gdyż wyłożyła o wiele więcej pieniędzy na naprawę mieszkania.

Sytuacja stała się dla nowej lokatorki bardzo przykra, gdyż sprowadziła swoje rzeczy, a nie mogła się wprowadzić, zacięty rabin nie chciał absolutnie wypuścić starej lokatorki, obrzucił ją wyzwiskami, i nawet czynnie ją znieważył. Widzowie tego zajścia byli oburzeni, a obie lokatorki, połączyły się przeciw bezwzględnemu kamienicznikowi i postanowiły obie zamieszkać w jednem mieszkaniu.

— REZOLUCJE WIECU POLEK w POZNANIU. Na wiecu, który odbył się w niedzielę, d. 10-go b. m., w Poznaniu, przyjęto jednomyślnie rezolucje następujące:

W obliczu Boga, Stwórcy wszystkich narodów, i wobec wszystkich sprawiedliwych ludów świata, my, zgromadzone tutaj niewiasty polskie wszystkich dzielnic i stanów, na tym walnym wiecu protestujemy uroczyście przeciwko wywłaszczaniu nas z dziedzictwa ojców, oraz przeciwko nowemu krępowaniu mowy ojczystej, a z głębi skrzywdzonego serca ślubujemy święcie, że wszystkich sił dołożymy, ażeby lepiej, niż dotychczas pełnić obowiązki względem ojczyzny i jej przyszłości.

Postanawiamy niezłomnie:

1) że, mimo groźby wywłaszczenia, naszej ziemi w obce ręce z własnej woli nigdy nie oddamy;

2) że, chociażby wywłaszczone z dziedzictwa ziemi, kobiety samodzielne nie opuścimy stron ojczystych, a ojców, mężów i braci utrwalać będziemy w tem samem postanowieniu;

3) że, mienia naszego w gotowiźnie nie wycofamy ani za granicę, ani za kordony, lecz kapitały nasze w społecznej własnej zostawimy gospodarce;

4) że, mimo ścieśnienia swobody słowa ojczystego w życiu publicznem, bez wahania nadal będziemy pracowały w naszych instytucjach narodowych i społecznych;

5) że dzieci nasze i młodzież wogóle wychowywać będziemy w duchu szczerze narodowym;

6) że, rozumiejąc doniosłe znaczenie oszczędności narodowej, wystrzegać się będziemy zbytku i życia nad stan, a krzewiąc poczucie ofiarności, zaoszczędzonym groszem zasilać będziemy potrzeby narodowe i pomnażać dorobek społeczny popieraniem własnego kupiectwa i własnego przemysłu.

— WIELKA BURZA w NEBRASCE. Z Omaha donoszą: Podczas burzy, która wczoraj tu szalała, 12 osób zginęło, wiele odniosło rany. Było to najsilniejsze tornado, jakie kiedykolwiek nawiedziło wschodnią część Nebraski.

— OSZUST AUSTRYACKI w AMERYCE. Z nowego Jorku donoszą: Uwięziono tu ściganego za defraudację papierów wartościowych wiedeńskiego adwokata dra Karola Hochlera Poszkodowany przez tę defraudację ks Gnieliński pojechał do Ameryki i odkrył adres Hochlera przy pomocy anonsu w dziennikach, w którym poszukiwał austryackiego adwokata dla domu bankowego. Na anons ten zgłosił się dr. Hochler.

Kronika Literacka.

NOWA POWIEŚĆ TOŁSTOJA.

Wielki starzec rosyjski pisze, oprócz swego kalendarza, zawierającego myśli budujące na każdy dzień roku, wielką powieść, zatytułowaną „Ojciec Sergjusz"

Jak petersburskie pisma donoszą, powieść ta jest już skończona.

Oto jej treść, którą powtarzamy ty pokrótce, na podstawie relacji tym pism.

Młody oficer gwardyjski, świetny kawaler i przedstawiciel wyższego świata petersburskiego pokochał światową pannę i oświadczył się o jej rękę. ostał przyjęty przez nią i jej rodziców. Ale po pewnym czasie dowiaduje się, iż jego narzeczona jest kochanką jakiegoś bardzo wysokiego dygnitarza.

Wiadomość ta wstrząsa nim do głębi.

Oficer opuszcza służbę, wstępuje do klasztoru. Tu doznaje uspokojenia i jako ojciec Sergjusz prowadzi życie bardzo surowe, a wreszcie i pustelnicze.

Po jakimś czasie sława o jego świątobliwości rozchodzi się na okolicę. Przychodzą do niego włościanie, głównie kobiety z żalami swemi i biedami. I podobno te sceny, jak zawsze, gdy chodzi o lud, udały się Tołstojowi znakomicie.

To jest pierwsza część powieści.

W drugiej mamy na początku wesoły piknik młodzieży miejskiej. Panie i panowie na „trojkach" wyjeżdżają za miasto i mijając klasztor, przypominają sobie, że tu żyje świątobliwy człowiek. Jedna z pań, ładniutka, wesoła kokietka, oznajmia, iż nie wierzy w tę świątobliwość zakonnika i że gdyby tylko zechciała, zakonnik znalazłby się — u jej stóp.

Towarzysz rezolutnej damy, adwokat, proponuje zakład.

— Zgoda! — woła dama.

Dama wysiada z kolaski, wałęsa się po lesie trochę, a korzystając z tego, iż poczyna deszcz padać, podchodzi do schronienia ojca Sergjusza i prosi o możność — przebrania się, ponieważ przemokła.

Następnie scena uwodzenia, jaskrawemi malowana tonami.

Dama rozbiera się, bardzo powoli i bardzo — umiejętnie. A wyrachowania jej nie są płonnemi, bo w ojcu Sergjuszu poczynają powstawać i burzyć się dawno przygasłe namiętności. A gdy sięgają one silniejszego napięcia, zakonnik chwyta topór i odrąbuje sobie palec. Dama poruszona tem mocno, wybucha płaczem i zawstydzona ucieka.

Sława ojca Sergjusza rośnie ciągle Dostaje się ona i do miasta. Poczynają przyjeżdżać do zakonnika kupcy. Jeden z nich przywozi ze sobą nierozwiniętą umysłowo córkę, prosząc, aby pustelnik modlił się za nią. W celi pustelnika zostaje się więc dziewczyna młoda, świeża, dobrze zbudowana, nad którą ten dniem i nocą ma odprawiać modły.

Ale pierwszej zaraz nocy w zakonniku budzą się zmysły. Rozpoczyna się walka krwi z duchem — i duch ulega. Ojciec Sergjusz gwałci dziewczynę.

Kiedy burza namiętności minęła pierwsze przebłyski uspokojonego rozsądku stawiają przed myślą nieszczęsnego okropność jego postąpienia. Powstaje w duszy jego nowa burza, inny wicher. Widzi on cały gmach cnoty swojej, z takimi wysiłkami i tak długo wznoszony, teraz w gruzach. Runęło to w ciągu jednej godziny. Spogląda na dziewczynę, bezmyślnie siedzącą w jego celi. Gniew straszny w nim się podnosi. I w porywie gniewu tego chwyta topór, którym sobie niedawno odciął palec, i miażdży nim głowę dziewczyny.

Powieść kończy się następującą sceną: Ojciec Sergjusz z pielgrzymim kijem w ręku, z włosami na pastwę wiatru podanemi, idzie wielką drogą, ku słońcu, idzie gdzie oczy go niosą...

Zakończenie — więcej aniżeli dziwne.

Czyżby to miała być ilustracja jeszcze jedna do teorji „niesprzeciwiania się złemu?"

Telegramy.

MIANOWANIA w SZKOŁACH ŚREDNICH.

LWÓW. Rada szkolna krajowa nadała posady rzeczywistych nauczycieli w szkołach średnich w Galicji następującym profesorom rzeczywistym nauczycielom: Bonawenturze Graszyńskiemu z polskiego gimnazjum z Kołomyi w IV gimnazjum we Lwowie, Aleksandrowi Radeckiemu z I gimnazjum polskiego w Przemyślu w V gimnazjum we Lwowie, dr Bronisławowi Bandrowskiemu z V gimnazjum w VI gimnazjum we Lwowie, Stanisławowi Dańcowi z gimnazjum polskiego w Tarnopolu w VIII gimnazjum we Lwowie, Stanisławowi Majkowskiemu z II gimnazjum polskiego w Stanisławowie w VI gimnazjum we Lwowie, Franciszkowi Nowickiemu z realnej w Stanisławowie w I realnej we Lwowie, Kazimierzowi Kobzdajowi z gimnazjum w Stryju w IV gimnazjum we Lwowie, Janowi Aleksandrowiczowi z polskiego gimnazjum w Kołomyi w II gimnazjum polskiem w Stanisławowie, dr Janowi Rakowskiemu z ruskiego gimnazjum w Kołomyi w akademickiem gimnazjum we Lwowie; dalej następującym zastępcom nauczycieli: Wojciechowi Moroniowi w gimnazjum w Buczaczu, Michałowi Posackiemu w gimnazjum ruskiem w Kołomyi, Eugeniuszowi Pillerowi w II gimnazjum polskiem w Stanisławowie, Feliksowi Przyjemskiemu w II gimnazjum polskiem w Przemyślu, Julianowi Czajkowskiemu w gimnazjum ruskiem w Stanisławowie, Olegowi Celewiczowi w gimnazjum ruskiem w Przemyślu, dr Czesławowi Nackemu w gimnazjum w Samborze, Antoniemu Herzigowi w II gimnazjum polskiem w Stanisławowie, dr Adrjanowi Kopystiańskiemu w gimnazjum ruskiem w Stanisławowie, Kazimierzowi Modryczcewi w gimnazjum w Trembowli, Stanisławowi Boroniowi w gimnazjum polskiem w Kołomyi, Józefowi Zajączkowskiemu w gimnazjum w Złoczowie, Aleksandrowi Soleckiemu w szkole realnej w Sniatynie, Teodorowi Prymakowi w gimnazjum ruskiem w Kołomyi, Mieczysławowi Wojkowskiemu w I gimnazjum polskiem w Tarnopolu, Janowi Augustakowi w realnej w Sniatynie, Stefanowi Juńskiemu w gimnazjum ruskiem w Tarnopolu.

Zakład pogrzebowy Józefy HORAKOWEJ dawniej Nowińskiej prowadzi osobiście em. ofic. pol. HORAK. Telefon 248. **Mikołajska l. 14**

Własny wyrób trumien dębowych itp., wielki skład trumien metalowych, wieńców itd. Urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych po niskiej cenie i rzetelnej obsłudze.

Rada szkolna przeniosła profesorów i rzeczywistych nauczycieli: Leona Kierońskiego z gimnazjum w Buczaczu do gimnazjum w Jarosławiu, Onufrego Geciowa z gimnazjum w Buczaczu do gimnazjum polskiego w Kołomyi, Nicefora Danysza z gimnazium w Buczaczu do gimnazjum ruskiego w Kołomyi, kierownika gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie dra Konstantego Wojciechowskiego z VI gimnazjum we Lwowie do gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, Kazimierza Birczaka z gimnazjum w Samborze do gimnazjum w Drohobyczu, Ludwika Petryńskiego z I gimnazjum w Stanisławowie do gimnazjum w Sokalu.

Rada szkolna krajowa przydzieliła dra Henryka Biegeleisena ze Lwowa napowrót do gimnazjum w Drohobyczu i Wojciecha Smolickiego, przydzielonego na drugie półrocze b. r. do I szkoły realnej w Krakowie, napowrót do gimnazjum w Złoczowie.

O PODWYŻSZENIE KONTYNGENTU REKRUTA

WIEDEŃ. Waustrjackiej Izbie posłów przy faktycznych sprostowaniach pos. Wolf imieniem niemieckoradykalnych oświadczył, że nie mogą głosować za nagłością, ponieważ w zapewnieniach rządu nie widzą uspokojenia i nie mogą udzielić rządowi dalszej zwłoki dl a wniesienia ustawy językowej.

Pos. Nitsche imieniem części posłów niemieckich z Czech oświadcza. że z tych samych powodów jego koledzy wstrzymują się od głosowania.

Pos. Schreiner czyni późniejsze zachowanie się stronnictwa agrarnego niemieckiego zależnem od zupełnego zadowolenia i wypełnienia niemieckich żądań w kwestjach językowych.

Na wniosek pos. Nemeca nastąpiło imienne głosowanie. Nagłość uchwalono 280 przeciw 136 głosom.

Następnie przystąpiono do meritum do I. czytania podwyższenia kontygentu rekrutów. Po kilku przemówieniach posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się w piątek.

Z KLUBU RUSKIEGO.

WIEDEŃ. Jedna z tutejszych korespondencji ogłasza komunikat: Klub ruski z powodu rozmaitych intepretacji mowy, wygłoszonej przez posła Okuniewskiego dnia 7 b. m. podczas pogrzebu dra Herolda w Pradze, na posiedzeniu klubu ruskiego z d. 13 b. m. stwierdza: Według zgodnych oświadczeń pos. Okuniewskiego i innych członków klubu, którzy brali udział w pogrzebie dr. Herolda, autentyczny tekst mowy dra Okuniewskiego brzmi: „My, zastępcy słowiańskich ludów przybyliśmy tu, aby naszemu czeskiemu koledze oddać ostatnią przysługę. Przybyliśmy do Pragi w ważnym dniu, gdyż w tym samym dniu odbywa się we Wiedniu zjazd niem. książąt chociaż z pewnością tego nie zamierzaliśmy, ponieważ śmierć dra Herolda ani jego pogrzeb, nie mogły być przewidzianemi. Przybyliśmy tu a nasze przedsięwzięcie jest tak czyste, wzniosłe, że także i koledzy niesłowiańscy do nas się przyłączyli. Widzimy w naszym gronie Niemców, Włochów i Rumunów. Tu w złotej Pradze widzimy wspaniały rozwój naszych braci Słowian, którzy pracę kulturną rozpoczęli na podstawach demokratycznych z dołu, nie z góry i do tak wysokiego stopnia kulturę doprowadzili. Podziwiając ten rozwój mych braci słowiańskich, jako rezultat mrówczej pilności i te wzniosłe historyczne pomniki budzi się we mnie jako reprezentancie jednego z najmłodszych słowiańskich ludów kulturalnych myśl, by do naszych obecnych politycznych przeciwników wśród Słowian zawołać: Stwórzcie wreszcie zawieszenie broni celem spokojnego rozwoju kulturalnego. Z mojej strony jestem gotów do ofiar“.

Po stwierdzeniu autentycznego tekstu mowy klub doszedł do przekonania, że mowa ta nie sprzeciwia się politycznym zapatrywaniom klubu, i że ogłoszone w porozumieniu z prez. Romańczukiem w prasie oświadczenie pos. Wassilki odnieść należy jedynie do niedokładnego oddania i błędnej interpretacji podanej mowy. Mowa ta według zapatrywania klubu nie zawiera żadnego nieprzyjaznego usposobienia wobec Niemców, podczas gdy objaw sympatji wobec Słowian nie może być uważany jako przeciwny zapatrywaniom klubu. Z tych powodów uważa klub ruski dalsze omawianie tej sprawy za zbyteczne i uważa tem samem kwestję za załatwioną.

REFORMY SOCJALNE.

WIEDEŃ. Socjalno polityczna komisja postanowiła wezwać rząd, by przygotowany już projekt ustawy w sprawie ubezpieczenia robotników na starość i niezdolność do pracy bezpośrednio Izbie przedłożył i ażeby ogólnie objawione życzenia co do ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy rękodzielników i włościan bezzwłocznie wcielił w formę ustawy i dotyczące ustawy jak najszybciej izbie przedłożył.

POSŁOWIE MULEY HAFIDA w BERLINIE.

BERLIN. W ministerstwie spraw zagr. zjawili się wczoraj delegaci Muley Hafida z pismem tegoż, w którem oświadcza, że on jest obecnie faktycznie panem całego kraju z wyjątkiem miast pobrzeżnych i prosi by rząd niemiecki z rządem francuskim i innemi, które podpisały akta w Algeciras, porozumiał się, by wojska i okręty francuskie zostały cofnięte, a walki ustały. Na to jak donosi „Nordeutsch Allgem. Zeitung“ dano deputacji odpowiedź, że ministerstwo spraw zagr. nie może pertraktować z Muley Hafidem jako osobą, która nie jest na mocy prawa międzynarodowego uznaną, że rząd niemiecki stara się postanowienia aktów w Algeciras utrzymać i pragnie by w Marokko nastał spokój i porządek. Nastąpić to może, jeżeli ustaną wewnętrzne waśnie o panowanie w Marokko.

KS. BÜLOW w ŁASCE.

BERLIN. „Nordd: allg: Ztg:“ donosi, że cesarz wyraził kanclerzowi Rzeszy ks: Bülowowi swe wielkie zadowolenie i uznanie za skuteczną działalność i za patryotyczne stanowisko Reichstagu.

EULENBURGIADA.

BERLIN. Wniosek obrońcy ks. Eulenburga co do wypuszczenia ks. Eulenburga z więzienia został przez uchwałę senatu ostatecznie odrzucony.

BUDAPESZT. Sejm węgierski postanowił przedłużyć trwanie posiedzeń na 8 godz., t. j. od godz. 12 rano do 8 wieczór z przerwą od 2 do 4.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 13 maja 1908.

	k.	h.		k.	h.
Akc. au. Z. kred.	631	75	Gal. karp. Tow. naft.	73	10
Węg. zakł. kred.	740	50	Oblig. węg. indemiz.	97	20
Anglobanku	297	75	Renta majowa	97	20
Unionbanku	536	50	Austr. renta kor.	93	05
Länderbanku	433	25	Węg. „ „	94	15
Bankvereinu	521	75	56 l. listy t. kr. ziem.	94	50
Bodenkredit	10	54	4% „ Banku h.	100	20
Gal. Banku hipot.	695	75	4½% „ „ „	110	50
Kolei państwow.	137	—	5% „ „ „	94	75
„ połudn.	441	—	4% „ „ kraj.	100	25
„ Elbethal	52	80	4½% „ „ „	97	75
„ Północnej	—	—	4% Gal. Obl. prop.	96	40
„ Czerniow.	650	25	4% Gal. poż. k. z 189	94	25
Alpiny	544	25	4% Poż. m. Lwowa	187	50
Rima Muranyi	26	16	Losy tureckie	117	67
Prask. Tow. żelaz.	540	—	Marki	251	50
Fabryka broni	497	—	Ruble	251	65
Tureckie tytun.	550	60	Rosyjskie pap.	—	—

Ceny targowe z dnia 12 maja r. b.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	24 30	do	25·10
„ czerwona i żółta	„	24 10	„	25.—
„ węgierska	„	25 —	„	25 50
Żyto krajowe	„	19 60	„	21·40
„ węgierskie	„	22·—	„	23·50
Jęczmień na krupy	„	14·20	„	15·—
„ browarny	„	—·—	„	—·—
„ słowacki	„	—·—	„	—·—
„ na pasz	„	12 60	„	13 60
Owies z opłatą akcyz.	„	14·90	„	16·50
Proso	„	14·—	„	14·80
Jagły	„	24·—	„	26·—
Tatarka	„	17·20	„	18·60
Kukurydza	„	15 90	„	16 40
Groch	„	22·—	„	29·—
Fasola	„	16·50	„	27 50
Wyka	„	14·40	„	15 60
Rzepak zimowy	„	—·—	„	—·—
Koniczyna nasienna czerw.	„	40·—	„	210·—
„ „ biała	„	60·—	„	100.—
Tymotka	„	36·—	„	—·—
Esparsetta	„	—·—	„	44·—
Soczewica	„	20.—	„	7 80
Słoma	„	5·80	„	10.—
Siano	„	9·—	„	12 —
Koniczyna pastewna	„	10.80	„	—·—
Ziemniaki	„	4·—	„	—·—
Jaja	kopę	3·—	„	3·40
Masło	1 kg.	2·20	„	2·60
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—·—	„	210·—
„ „ 75° „	1 hl.	—·—	„	170·—

NADESŁANE.

Telegram z Schönkirchen. Proszę przysłać mi 6 sztuk mydła z mleka liliowego z konikiem. Należytość za pobraniem. Hrabina Rantzan Bismark.

Wielmożny Panie! Proszę o łaskawe nadesłanie 6 sztuk pańskiego leczniczego mydła liliowego z konikiem za pobraniem, jak to zwykle W Pan z resztą uskuteczznia. Z poważaniem Hrabina L. Dohalsky p. Selcan Czechy.

Lepiej aniżeli powyższe dokumenty nie można stwierdziś wybitnego działania sławnego mydła liliowego z konikiem. W ten sposób nadchodzą codziennie uznania które dają wymowne świadectwo. że mydło to jest rzeczywiście niezrównane przeciw piegom, oraz na upiększenie cery twarzy. Naturalnem następstwem tego jest olbrzymie zapotrzebowanie, tak że roczna konsumcja, mimo ogromnej konkurencyi liczy się na miliony sztuk

To samo odnosi się do działania znanego powszechnie Bay Rumu z konikiem, przeciw tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów, oraz na wzmocnienie cebulek włosowych i wywołanie bujnego zarostu.

Oba preparaty pochodzą ze znanej powszechnie firmy Bergmann i Co w Tetschen a|E. założonej przed 80 laty, która dzięki ogromnej obrotności zyskała sobie jedno z pierwszorzędnych miejsc pomiędzy austro-węg. fabrykami perfum.

Fabryka ta została wielokrotnie wyszczególnioną na wystawach jak Drezuie Geuewie, Pradze, Zurychu Tetschen, Aussig i Reichenbergu najwyższemi odznaczeniami srebrnemi nagrodami złotymi, i srebrnymi medalami.

MATTONIEGO GIESSHÜBLER naturalna szczawa alkaliczna

Lecznica chirurgiczna, Instytut Roentgenowski (przenośny aparat). Gimnastyka szwedzka, lecznicza oraz masaż.
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
D-ra Artura Frommera
przeniesione:
Kraków, ul. ś. Tomasza 18, Telefon 81, Róg ul. Floryańskiej.
godziny przyjęć: 9—11 przedp. i od 3—4 popołudniu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

TEATR ROZMAITOŚCI
w Parku Krakowskim

The Greath Toronto Troupe, najsławniejsi atleci świata, akt sensacyjny. **Les 5 Ramoneurs**, najlepszy duński kwintet transformacyjny. **Charles Cherber**, niezrównany iluzyonista, przedst. sylwetek cienistych i żongler pochodniami. **Nowość:** **Mąż panem domu**, Farsa w 1 akcie Ad. Glaciera. **The Sayton's**, Ludzie krokodyle. **Cecylia de Chaay**, teatr psów, polowanie na jelenie. **Les 3 Papillons**, tercet wokalno-taneczny. **Bioskop amerykański**, senzacyjne żywe fotografie.

Kierownik art.: Rud. Frauziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski
Początek o godzinie 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do godziny 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku.

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej tejże orkiestry do g. 1 w nocy. Wstęp wolny **KONCERT**

Restauracja renomowana.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,
w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza - Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokola; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.50 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa.
4.80 rano, osobowy, Nr. 1033, z Podgórza przystanku, , do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę., połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alweruji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43, rano. pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny. Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połaczenia: w Tarnowie do Stróż. stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztad do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.60 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza - Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu
8·30 rano, mięszany. Nr. 411 z Krakowa.
8·46 rano, mięszany, Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa. Wieliczki.
8·40 rano, osobowy, Nr. 621 Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orlowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy. Nr. 18, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 18 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa.
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.18 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstanoyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tar n obrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystaku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1·00 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy Nr. 12. do Podgórza-Płaszowa.
3 45 rano, osobowy, Nr. 12. do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5·01 rano, osobowy Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.
5.15 rano, osobowy, Nr. 20. do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku
5.52 rano, osobowy, Nr. 43. do Podgórza - Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę Podgórze Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza - Płaszowa
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połaczenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.
7.30 rano, osobowy. Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki
7. 40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy. Nr. 1033, do Podgórza przystanku
7.53 rano, osobowy' Nr. 1033. do Podgórza - Płaszowa
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima Zywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
7·58 rano, osobowy, Nr. 32. do Krakowa z Oświęcima
8 32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa.
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzn-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu - w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanegy do Krakowa wprost wychodzący wóz I klasII o

Piękne! Piękniejsze!! Najpiękniejsze!!!
Prawdziwe angielskie
MLEKO OGORKOWE
sławnej w świecie apteki BALASSY jest szybko i cudownie działającym nie zawierajęcym żadnych szkodliwych składników. **Środkiem piękności,** — Po 2—3 krotnem użyciu zostaje płeć czystą i odmłodzoną. Piegi, plamy wątrabiane i pryszcze znikają.
Cena flaszki K. 2.— Krem ogórkowy K. 2 i 1.20.
Jedyny wytwórca: **Gabryel Polgár**, Drogerya abazyjska, Budapest. Andrassy ut 47. — Do nabycia we wszyst. aptekach i drog.

Nowy kieszonkowy dalekowidz z kompasem i zwierciadłem



do zamykania, nadzwyczaj silny, mający również zastosowanie jako szkło powiększające, soczewka do zapalania lub szkła do oka. Można nosić wygodnie w kieszeni; za sztukę tylko K 1 50, 3 sztuki 4 K. — w razie niespodobania się pieniądze z powrotem. Wysyła za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty:
c. i k. Dostawca Dworu Hanns Konrad
Dom wysyłkowy Brüx Nr. 1262 (CZECHY).
Darmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog z 3000 rycinami.

Z powodu zmiany lokalu
rozpoczyna z dniem dzisiejszym
FIRMA
R. DITMAR, Kraków Rynek 13
Skład lamp naftowych i elektrycznych oraz szkła i porcelany
sprzedaż po znacznie zniżonych cenach.

Wielkie wrażenie wywołał w kołach lekarskich i u szerokiej puliczności
wynalazek amerykańskiej wody na włosy **Lovacriny**



Prawnie ochroniona, odznaczona w Wiedniu i Brukseli w r. 1906 złotym medalem, dyplomem i krzyżem honorowym **Lovacrina** jest jedyną wodą na włosy, którą zaleca przeszło 2000 lekarzy, a prasa medyczna popiera. **Lovacrina** działa tak dalece na cebulki, że po 8 dniach wytwarza niezawodnie włosy na głowie i brodzie i w ogóle gdzie to jest możliwe. Łupież, strupy, i wypad. włosów znika pod gwarancyą, po jednorazow użyciu.. Mamy dowody, że przeszło 100.000 łysych i nie mających zarostu przez używ. **Lovacriny** uzyskali bujny porost włosów. **Lovacrina** wytwarza gęsty i długi włos, a posiwiałe włosy odzyskują powoli swoją pierwotną barwę. Cena wielkiej flaszki **Lovacriny,** wystarczającej na kilka miesięcy **K. 5.** — 3 flaszki **12 K.,** 6 flaszek **20 K.** Do uzyskania sympatycznie białej, czystej i delikatnej cery na twarzy, rękach i całem ciele wolnej od wszelkiej nieczystości, jak: Wągry, piegi, liszaje itd. używajcie absolutnie nieszkodl., dotąd nieprześcignionych prepar. **„Lovacrin“. Mydło „Lovacrin“** po 1 K. 3 szt. K. 2.30. **Cremu „Lovacrin“** w słoik. po 2 i 3 K. **Wody toaletowej „Lovacrin“** we flaszk. po po 3 i 5 K. **Pudru „Lovacrin“** (biały, różowy, kremowy) w pud. po 2 i 3 K. Wysyła za zaliczką lub poprzed. nadesł. pieniędzy przez gł. skład: **M. Feith Następca, Wien VI.** Marcahilferstr. 45. Do nabycia również w wielu aptekach, drogueryach i składach perfum. W Krakowie do nabycia: kHanak i Sp. drguerya S '5z ewskaReim i



KANARKI harcyńskie
poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta“** wyborne spiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr. najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za za czką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych
Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.
Tegoroczne samce szlachetnej rasy poczynajace śpiewać 1 szt. 6 kor. 2 szt. 11 kor 3 szt. 16 kor.
HODOWLA KANARKÓW
JAN SZUFA
Kraków, Stolarska 13.



Po bardzo niskich cenach wysyłam:

wyroby lniane i bawełniane, bieliznę stołową, chusteczki do nosa, czniki, adamaszki, szyfony.

SPECYALNOŚĆ: ręcznie haftowane koszule od K. 2·50 wzwyż.

Najrzetelniejsza obsługa; wysyłka w każdej ilości zapobraniem, — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy bez żadnej trudności.

Emil M. Winternitz
Przędzalnia wełny i bawełny
NACHOD, Czechy.

Maszyny i stoliki maszynowe bardzo silnej i prostej konstrukcji, do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych

Sikawki przenośne, dwu i czterokołowe po cenach fabrycznych poleca:

Dom dla Handlu i Przemysłu w Chrzanowie.

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia **koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu n płeć, wiek lub na oddalenie. — Bliższych informacyi udziela: **„BYT“**. Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we **Lwowie**, ul. Kołłątaja 2.
492.

Pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

POLECA **rozmaite** wyborowe **gatunki KAWY palone** najnowszym i najlepszym sposobem **za pomocą gorącego powietrza** po cenach **najprzystępniejszych.**
1881

Kupię kamienicę
blisko plant II piętr, Oferty pisemne przyjmuje z grzeczności pani Logowa, Czysta 3.

Miód patoka
kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 5 kor. opłacone, Ks. Wł. Mikitka proboszcz, Kupczyńce, p. Denysów

K. 450.000
tytułem głównej wygranej w **13** ciągnieniach do roku **13** daje 5 następujących **kuponów:**
losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerwon. krzyża,
losu węgiers. czerwonego krzyża,
losu Baylika,
losu serb. państw. (tytoniowego).

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę kor. 71·2 lub na **32 raty miesięczne po kor. 2·50** 535

Najbliższe ciągnienie już **dnia 15 maja 1908**

Po przesłaniu pierwszej raty kor. 2·50 przekazem, otrzymuje kupujący dokument sprzedaży, stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów, do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością.

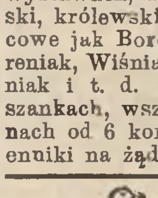
Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany
„Mährisch-niederösterr. Merkur“
Berno (Mor.) ul. Nowa Nr. 20.

Do wynajęcia.
ul. **Swoboda** l. 5 (róg Smoleńskiej.)
3 pokoje, kuchnia, łazienka przedpokój na II p.
6 pokoi, pokój dla służby, łazienka, kuchnia z nyżą, spiżarka, przedpokój na I p. i na parterze.
4 pokoje, kuchnia, łazienka przedpokój na I p. i na part Elektryczność, łazienki z piecami gazowemi, pralnia. Frontowe pokoje z widokiem na Błonia i park Jordana.
Sklep z pokojem w suterenach. Oglądać najlepiej między 12-tą a 1-szą.
Wiadomość: Studencka l. 25 II p.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, praw dziwy miód lipowy w cenie 6 kor 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 h enniki na żądanie franko. 180

Tanie czeskie
PIERZE!



5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12 białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24 śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36
Wysyła opłatnie za pobraniem.
Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachsel Lobes* Nr. 284 Pilsen, Czechy

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Zakład artystyczno kamieniarki i budow
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759

Salon „ARS“
otwarty codziennie, nie wyjmując niedziel i świąt, od godz. 10-1 i od 2-5. Sprzedaż obrazów najznakomitszych artystów polskich. Wejście z ulicy św. Jana 1. Pierwsze piętro.

Zakopane.
Pensyonat
„Fortunka“
prowadzony będzie nadal pod osobistym kierunkiem
Heleny Egerowej.

ZĘBY
piękne i zdrowe kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„Agatolu“** wyrobu Laborat. St. Górskiego.
Pudełka a 60 hal. i 1 K.
Główny skład w Drogueryi J. Hanaka magistr. farm. Kraków ulica Szewska l. 5 i we wszystkich aptekach i drogueryach.

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
od 3 koron
Suknie damskie
przyjmuje się do roboty: **ulica Poselska l. 20,** oficyna poprzeczna parter.

Stampiglie wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykończeniu



J. Lewinson, Wien, 176,
Adisse 21gca, Telefon 112
Cennik gratis i franko.
FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.

w
Internacie dla Studentek
Starowiślna l. 14
jest kilka wolnych miejsc z całem utrzymaniem po umiarkowanych cenach. Tamże obiady specyalnie dla Pań. a na życzenie wydawane na miasto.

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta „TAJEMNICE POWODZENIA w ŻYCIU“. Napisał dr. M. Harwey. Ważne dla rodziców, wychowawców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci. Cena 1. k. 50, z przesyłką pocztową 1 K. 70, za zaliczką 2 K. 15. Do nabycia w Administracji „Głosu Narodu“, Kraków ul. św. Krzyża

Magazyn A. B. C.
kupuje, sprzedaje
przyjmuje w komis:
Antyki, rzeczy nowe i używane.
Kraków ul. św. Anny l. 5
378



Nigdy nie zaszkodzi otaczać się jak największą ostrożnością gdy chodzi o zachowanie zdrowia i piękności. Dlatego nie należy używać kosmetyków takich, które oprócz szumnej nazwy niczem innem nie zalecają się. Gdy tymczasem długoletnia praktyka i renoma jakiemi się cieszy, jest dowodem, że produktem najlepszym aby wśno-i wać elastyczność skóry aceoii. żość cery jest **Creme S mh-**

Ważne dla wyjeżdżających do Brazylii!

Słownik
portugalsko-polski

opracowany pod redakcyą F. B. Zdanowskiego, wyszedł z druku

Dzieło zawiera 22.000 portugalskich wyrazów. Nabywać można u F. B. Zdanowskiego w drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Zielona 7, oraz we wszystkich księgarniach.

Cena egzemplarza:
w płóciennej oprawie 7 kor. = 2 rb. 80 kop.
w skórzanej oprawie 8 kor. = 3 rb. 20 kop.
1 korona = 1 marka, 8 koron = 1 marek 80 fen.

Krawaty, Rękawiczki
poleca
Bolesław Wierzejski
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY
LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

Zawiadamiam
Szanowną Publiczność, że z **braku czasu prawnie przezemnie od 14 maja b. r. upoważniona do sprzedaży wszelakich pojazdów w mym składzie przy ulicy Sławkowskiej l. 32 jest Wiel. Pani MARJA PARYL** była kupcowa, zamieszkała przy ul. Pędzichów L. 15 na parterze, w domu św. Rodziny w Krakowie.

St. Cyrankiewicz
właściciel powyższego składu z powozami.

Poszukuje się domu
dwu lub trzypiętrowego w pobliżu śródmieścia do kupna na dogodnych warunkach Oferty nadsyłać należy do Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej ulica Floryańska 15.

Pomocnik handlowy
władający językiem niemieckim w mowie i piśmie znajdzie jako kantorzysta umieszczenie w handlu
J. Dymnickiego w Jaśle.

OGŁOSZENIE.
Wina do mszy św. dostać można u Ks Piotra Krawecza w Hanuszowcach p loco Szepes megye Węgry.
Stołowe wino od 50 h, 60 h., 70 h, 80 h, i 1 K. liter.
Tokaj samorodny od 1 K., K. 30 h, 1 K. 60 h, 2 K i 3 K. liter.
Tokaj słodki „Assu“ od 5 K. K., 7 K. liter.